

## Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . . rs. 4.  
 Półrocznie . . . . . „ 2.  
 Kwartalnie . . . . . „ 1.  
 Za odnośnienie do mieszkań miesięcz-  
 nie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . rs. 5 kop. —  
 Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.  
 Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 25.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

## Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego  
 miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.  
 Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.  
 Dwa następne . . . . . „ 4.  
 Dalsze . . . . . „ 3.

Nekrologie i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu-  
 je Warszawska Agentura Ogłoszeń  
 Rajchman i Frencler, Senatorska 18

Dnia 14 Marca ś. Matyldy Król. Wyz.  
 „ 15 „ ś. Longina Męcz.  
 „ 16 „ ś. Cyryaka Dyak. i Tacyusza M.  
 „ 17 „ ś. Gertrudy P. i Patryka B. W.

## REDAKCJA i ADMINISTRACJA

ulica Lubelska N<sup>o</sup> 137.

ADMINISTRACJA

REDAKCJA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tych godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 17  
 Zachód „ „ „ 6 „ 2  
 Długość dnia . . . godzin 11 „ 23  
 Przybyło „ . . . „ 3 „ 35

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklora, i Księgarnia P. Zuckera.

## Wiadomości bieżące.

**Okolnik** ministra oświecenia do kuratorów okręgów naukowych z dnia 26-go (4) z. m., dotyczący odroczeń służby wojskowej dla uczniów i studentów, zawiera w sobie przepisy co do skrócenia korespondencji w tym przedmiocie, w końcu zaś brzmi, jak następuje: „Zwierzchność zakładu naukowego nie potrzebuje *wcale* donosić komitetowi poborowemu o każdym podaniu ucznia lub studenta o dodatkowe odroczenie służby wojskowej. Podania takie ulegać mają roztrząsaniu w radzie pedagogicznej, konferencji, lub innej jakiej instytucji kolegiatnej zakładu naukowego; poczem zwierzchność naukowa, rozważywszy umysłowe i moralne rozwinięcie wychowanka, winna się postarać o wyrobienie odroczenia dla takich jedynie wychowanców, którzy w zupełności na to zasługują postęпами w naukach.

**Zmiany służbowe.** Sędzią śledczym do spraw szczególnej wagi w pow. Opoczyńskim mianowany Jatwiński; pełniącym obowiązki sędziego śledczego w pow. Opoczyńskim mianowany Dżakowski, pełniącym obowiązki sędziego śledczego w powiecie Iłżeckim mianowany hr. Podgoriczani-Petrowicz.

### MIEJSCOWE.

**Ostatki** zakończono wesoło i tłusto. W domach prywatnych gosposie nie mało naprzyły sobie rączek smażeniem pączków i faworków. W trzech cukierniach naszych sprzedano we wtorek przeszło 4.500 pączków. Po godzinie zaś 9-tej zabrakło zupełnie tych przysmaków.

**Popielec.** W tym roku popielec przypadł jednocześnie z dniem czterdziestu męczenników, co w bieżącym stuleciu jeszcze się nie zdarzyło i więcej już się nie powtórzy.

Czy mróz, jaki mieliśmy we środę, przetrwa jeszcze dni czterdzieści, czas to pokaże, chociaż przepowiednie kalendarzowe każą stanowczo temu wierzyć.

**Karnawał i... klocki.** Karnawał tegoroczny, najdłuższy w wieku XIX, nareszcie, na pociechę wielką... kieszeni naszych, skończył swój żywot.

Przyszedł więc czas obrachunku, jaki każdy z nas, po długich dniach uciech i zabaw, zrobić powinien.

Przyszedł czas zmazania win i pokuty za grzechy i grzeszki, jakie popełniliśmy w odurzeniu szalem karnawałowym.

Przyszedł czas (dla dojrzałych panien) do rozpamiętywania minionych, weselszych karnawałów, kiedy to jeszcze patrzyło się na świat przez pryzmat marzeń dziewczyczych, śniło o zakutych w stal rycerzach, a z czego już dziś pozostały jedynie wspomnienia, bo złote marzenia przysły, nieublagana zaś rzeczywistość daje już tylko nadzieję w skuteczność modłów gorących do świętego Antoniego o zesłanie... choćby nie-rycerza. — Przykre to!...

Wam, szanowne czytelniczki, które w ubiegłym karnawale zdążyłyście z wybranymi połączyć się węzłami małżeńskimi, wam dziś wesoło, wyście dziś szczęśliwe, i wiem naprzód, że moje ubolewanie nad losem panien dorosłych, o których zapomniał bożek hymenu, wywołało w tej chwili złośliwy uśmiech na usteczka wasze, wiem o tem, bo syty głodnemu nie wierzy, a więc i wy, młode mężateczki, upojone dziś szczęściem i miłością, nie wierzycie, że przykro jest w stanie panięńskim zakończyć karnawał.

Ale ja, który nie jestem takim, jak wy, samolubem, ja, pozostając w stanie bezzennym, odczuwam to i gotów jestem płakać razem z całą armią panien, lub zerwać z celibatem na ich pocieszenie; a nawet klocek, reprezentowany przez głowę indyka, jaki mi we środę popielcową przypięto, popycha mię do kroku stanowczego i... kto wie, może jeszcze w poście ożenię się za indultem!

Tak! ja dla was, piękne czytelniczki, wszystko gotów jestem uczynić i oprócz tego, że nieraz poświęcam zdrowie, po kilka godzin ziębnąc na lodzie, aby tylko podziwiać zręczność, gracyę i powab łyżwiareczek, dziś, w zapale galanterii młodzieńczej, pragnę wam... siebie poświęcić.

Chociaż takie narzucanie swej osoby, (mówiąc nawiąsem nie bardzo ciekawej), może zakrawać trochę na zwykły anons o kawalerze, poszukującym żony, posagu itd., lecz ja, w nieograniczonej dobroci mego serca brylantowego, pragnę tylko uszczęśliwić jaką czarno, biało lub złoto-włosą, a nawet nie żądam posagu... z góry.

Wy zaś, brzydzy czytelnicy, którzy cały karnawał spędziliście wyłącznie na obtańcowywaniu *ex officio* mam, ciotek i córek, na pochlebianiu papie, siadając na czwartego do preferka, na zjadaniu kolacyj gorących i przekąsek zimnych, — do was nie mam ochoty przemawiać; wasza opiekałość w przystąpieniu do ołtarza odbiera mi krasomówstwo, wytrąca pióro z ręki, w żółci umaczane!...

Schylajcie więc, niewdzięczniki, grzeszne głowy wasze, posypujcie je popiołem i pokutujcie za ospałość waszą, nie zapominając, że złoty sezon tańców, kolacyj i pączków już minął i że froterowana posadzka długo jeszcze będzie czekała na odświeżenie.

Ego.

### Bismark umarł!

Od kilku dni krąży po mieście naszym sensacyjna pogłoska o śmierci Bismarka. Utrzymują, żeśmy odebrali telegram, donoszący o tak ważnym wypadku. Zgłaszają się też ciekawsi do nas w chęci sprawdzenia owej pogłoski. Nawet żydki tem się gorąco interesują.

Teraz inaczej pogłoski owej nazwać nie możemy jak *halucynacją* uczuć.

**Otrucie.** Wczorajszej nocy Konstanty Papiewski, jubiler, chcąc pozabawić się życia, wypił sporą dozę wityrioleju.

Przybyli zrana lekarze skonstatowali silne otrucie, a po zaordynowaniu środków zaradczych, oświadczyli wątpliwość co do utrzymania Papiewskiego przy życiu.

Przyczyną zamachu samobójczego była utrata wzroku.

### Sandomierz 6 marca 1886 r.

Długi, karnawał tegoroczny w tych dniach zakończył swój nudny i monotony dla Sandomierza żywot.

Trzy niby bale i dwa przedstawienia teatralne amatorów a także kilka wieczorków w domach prywatnych, oto cały objaw życia publicznego w naszym starym grodzie, pełnym arystokracji rodowej i finansowej, — naczelników, radców, sędziów, gdzie nawet stróż przy municypalności miejskiej każdemu powtarza: „gdym był sędzią za dawnych sądów“; w grodzie tym... cicho i smutno.

Przyczyna łatwa do ogdania. Brak towarzyskości, koterye i koteryjki naczelników, sędziów, radców i... ogólna golizna.

Dobre chęci amatorów-aktorów, nie bez zdolności, ale bez żadnej rutyny i wprawy teatralnej, zgromadzają małą

garstkę zwolenników Melpomeny i zostają tylko dobrą chęcią, bo kasa szkolna nader szczupłą otrzymała zasilek na wpisy dla wychowanców niezamożnych.

Projekt urządzenia u nas resursy, agituje się w sferach wyższych. Mamy przeszło 60 członków... na papierze. Czy to przyjdzie jednak do skutku, przy braku życia solidarnego, rzecz wątpliwa.

Nowo założona przy zarządzie powiatowym kasa pożyczkowa rozwija się pomyślnie. Zarząd kasą i jej czynnościami powierzono z wyborów: pp. Nowickiemu Teodorowi (prezesowi zarządu), Wójcickiemu i Słomczyńskiemu (członkom zarządu), Chrzanowskiemu i Biernackiemu (rewizorom kasy) i Olchowskiemu (kasyerowi stowarzyszonych). Wybór szczęśliwy i sprawiedliwy.

Druga instytucja, straż ogniowa ochotnicza... drzemie a czas już było-by się ocknąć, bo szkoda drogie chwile tracić na próżno. Wszak działać możemy, poparcia nie zabraknie, więcej tylko solidarności i dobrych chęci.

Przez dni kilka, wszystkie koterye naszego partycularza zajęte były sprawą z powództwa p. M. przeciwko p. W. o potwarz. Były aktor p. W. skleił wierszyki o Sandomierzu i Sandomierzanach; w wierszykach tych, dosyć udanych, dotknął wyraźnie kilka wybitniejszych, wpływowych osobistości.

Jeden z obrażonych, p. M., wnosi skargę do sądu.

Pytanie prawne: czy wierszyki p. W. — potwarz, czy satyra? Zdaje się, że pierwsze, i... p. W. zostaje skazany na miesiąc kozy. Wkrótce Zjazd sprawę tę stanowczo rozpatrzy.

Przed kilku tygodniami, w osadzie K., zmarła nagle pani L., wskutek aneurizmu serca. Po upływie pewnego czasu, rodzina zmarłej otrzymuje list od felczera G., że pani L. była mu dłużną rs 30, i jeżeli sumy powyższej nie wypłaca mu krewni, doniesie władzy, że pani L. została otruta.

O ile bezzasadną była pretensja felczera G., o tyle i fakt otrucia był fałszywy. Skalpel medyczny rozstrzygnął kwestyę, a G. w obawie odpowiedzialności sądowej, uciekł i przepadł bez wieści, pozostawiając żonę i 5 dzieci bez środków do życia.

Na porządku dziennym należy postawić wybryki strażnicy pogranicznej i karczemnej, która bezkarnie bije ludzi, tłucze okna, butelki i naczynia domowe. Wdziera się zuchwale do domów prywatnych, pod pozorem wyszukiwania kontrabandy, niepokojąc cichych mieszkańców starego grodu i okolic. Należało-by raz przecie wejrzeć w czynności tych panów, i ukrócić ich samowolę.

Bocian Nadwiślański.

**Skarb.** Przed laty 18, mieszkaniec tutejszy, już nie żyjący Sławiński, kupiwszy plac przy ulicy Żytniej w Radomiu, z zamiarem pobudowania na nim dla siebie domu, w Czerwcu 1868 r. rozpoczął kopanie dołów pod fundamenta, do czego użył żołnierzy wynajętych.

Wieści chodziły, iż na tym placu niegdyś zakopane były pieniądze. Słyszał o tem Sławiński, a i znajomi pamiętający dawne czasy ostrzegali go, aby przy kopaniu był obecnym, gdyż robotnicy prawdopodobnie skarb znajdą i podzielią się nim bez jego wiedzy; Sławiński jednak pogłoskom nie wierzył, a z przestróg sobie żartował.

W tem jednego poranku dano mu znać, że żołnierze



do roboty nie przyszli. Zdziwiło go to i zaniepokoiło nieco; idzie tedy na miejsce rozpoczętych robót i ku wielkiemu zdumieniu zastaje tam widocznie świeżo wykopany z ziemi pusty dzbanek gliniany, objętości co najmniej pięciu kwart; biegnie następnie do koszar, dopytuje o żołnierzy, którzy byli przy robotach, lecz i tam ich nie znalazłszy, daje znać o tem policji, oraz składa jako dowód domniemanego skarbu, wykopanego i zabranego przez żołnierzy, ów pusty dzbanek gliniany.

Jednocześnie stawił się w Magistracie starozakonny F. meldując, iż wieczorem dnia poprzedniego, przyszli doń żołnierze z chęcią sprzedania dukata, którego z sobą przynieśli; a gdy zapytani, czy mają więcej takich monet, odpowiedzieli, że posiadają sporo i gotowi przynieść wszystkie, oświadczył im F. że wszystkie razem zakupi, a tymczasem przyniesionego dukata zatrzyma; gdy jednakże nazajutrz w oznaczonym czasie żołnierze nie stawili się u niego, dukata więc przez nich pozostawionego złożył w Magistracie.

Czynny i nader sprężysty ówczesny Inspektor policji w Radomiu, Dobrzycki, zajął się energicznie odszukaniem żołnierzy, i wyszedł ich w polu, właśnie gdy zamierzali ukryć w ziemi to, co z niej przy kopaniu fundamentów wydobyli. Odebrał od nich 91 sztuk dukatów podobnych do tego, jaki już znajdował się w Magistracie i te właścicielowi placu, Sławińskiemu, doręczył.

Nie byłem naówczas obecnym w Radomiu, nie mogłem więc obejrzeć całkowitego wykopaliska, czyli wszystkich 91 dukatów, które częścią rozdane, częścią sprzedane w liczbie sztuk kilku zaledwie pozostały w rękach rodziny Sławińskiego. Dukaty te z czasem prawie wszystkie przeszły na własność żydów, u których w kilka lat jeszcze można było napotykać sztuki złote z tegoż wykopaliska, ale już nabywane od żołnierzy, którzy bezwątpienia znaczną ich część zdołali zachować w ukryciu dla siebie.

W ogóle miałem sposobność widzieć dukaty pochodzące z tego wykopaliska w liczbie około sztuk 30 a kilka z nich nabyłem do swego zbioru. Były one z dawnej średniowiecznej epoki i wszystkie węgierskie lub węgiersko-czeskie, jak o tem napisy i herby na nich będące świadczyły.

Jakkolwiek monety te nie należały do Polskich, ze względu jednak na królów, za jakich panowania były bite, oraz bliskich stosunków dawnej Rzeczypospolitej polskiej z królestwami Węgier i Czech, w epoce, do której się odnosiły, mogły zainteresować każdego z amatorów numizmatyki polskiej.

Było bowiem między nimi:

1) Dwa dukaty *Ludwika 1-go* (d'Anjou) *króla Węgierskiego i Polskiego*, wnuka Władysława Łokietka. Ludwik I. wstąpił na tron węgierski po ojcu Karolu Robertcie w r. 1342, a po śmierci wuja swego, Kazimierza W-go, Króla Polskiego, (f. 1370.) objął tron polski.— Umarł w r. 1382. Dukaty te przedstawiały po stronie głównej osobę stojącą w płaszczu królewskim z halabardą w prawej ręce i jabłkiem w lewej; głowa w koronie otoczona aureolą; napis wokoło literami częścią gotyckimi częścią łacińskimi \*SANTVS LA DISLAVS R.— po drugiej stronie herb węgierski i d' Anjou (4 rzeki i 7 lilii) w otoku napis: \*LODOVICI D. G. R. VNGARIE.

2) Jeden dukat *Maryi*, królowej węgierskiej, starszej córki Ludwika, króla węgierskiego i polskiego, dla której ojciec za życia przeznaczył po sobie tron polski, lecz ten ją ominął.

Strona główna tego dukata była taka sama, jak na powyżej opisanych dukatach, na stronie zaś odwrotnej były herby węgierskie z napisem wokoło: MARIE D. G. R. VNGARIE.

3) Wszystkie inne dukaty, jakie zdarzyło mi się widzieć, należały do *Zygmunta Luksemburczyka* (syna cesarza Karola IV.), początkowo margrabiego brandeburskiego, następnie cesarza niemieckiego, króla węgierskiego i czeskiego. Zygmunt, dzieckiem jeszcze będąc, zaręczony z Maryą, starszą córką Ludwika, króla węgierskiego i polskiego, przeznaczony był przez teścia na następcę tronu polskiego, a nawet przez zwołanych do Zwolna w Węgrzech r. 1381 panów polskich, w 14-ym roku życia, uznany królem polskim, po przybyciu do Polski przyjmował od mieszkańców Krakowa przysięgę na wierność. Niespodziana tylko śmierć Ludwika w r. następnym 1382, zmieniła postać rzeczy. Polacy wybrali na tron młodszą siostrę zaręczoną Zygmuntovi Maryi, Jadwigę, która wielkością swego poświęcenia

dla Polski (przez wyjście wbrew skłonnościom serca za Jagiełłę<sup>1)</sup> sownie wynagrodziła ojczyźnie rządu Ludwika.

Na dukatach Zygmunta Luksemburczyka, strona główna podobna jak na poprzednich, a strona odwrotna przedstawiała tarczę czterodzielną z herbami Węgier i Czech (rzeki i lwy), napis w otoku: \*SIGISMVNDI D. G. R. VNGARIE.<sup>2)</sup>

Wreszcie zdarzyło mi się napotkać, i to w roku bieżącym, jeszcze jednego dukata, który z liczby kilku posiadanych, a z tegoż samego co i tamte pochodzących wykopaliska, dotąd przechował się u jednego ze starozakonnych. Dukata tego kupiłem do zbioru, i to mnie skłoniło do napisania niniejszego artykułu.

Podaję tu opis tego ostatniego dukata:

4) Strona główna przedstawia Śgo Władysława, jak na wyżej opisanych medalach, tylko z literami gotyckimi po bokach N—O i napisem wokoło: \*S. LADISL—AVS. REX.

Na stronie odwrotnej tarcza czterodzielną, na której dwa przedziały z lewej strony zajmują herby węgierskie, a po prawej u góry herb czeski lew, u dołu herb polski orzeł jagielloński, napis wokoło: \*LADISLAVS D. G. R. VNGARIE.

Otóż dukat ten jest *Władysława IV Jagiellończyka*, wnuka Jagiełły, a pierworodnego syna Kazimierza IV królów polskich. Władysław ten urodzony r. 1446, wybrany na tron czeski r. 1471, następnie w r. 1490 powołany na tron węgierski, tak wysoko cenil panującą w Polsce dzielnicę domu swego jagiellońskiego, iż na monetach swych orła polskiego, jak to widzimy na tym dukacie, umieszczać kazał.

Zagadkowa to rzecz, z kąd się tutaj wzięły, w tak znacznej liczbie czerwone złote, tak odległej sięgające epoki; ciekawem byłoby wyjaśnienie, ale tego się nie podejmujemy, a w hipotezy wdawać się nie myślimy. Faktem jest tylko niezaprzeczonym, że tak cenne pamiątki historyczne wydobyte zostały z ziemi na gruncie starożytnego naszego grodu radomskiego.

Dr. R.

## Z KRAJU.

**Proces karny**, wytoczony przez Gabryelę Śnieżko-Zapolską przeciwko Aleksandrowi Świętochowskiemu, redaktorowi „Prawdy“ i współpracownikowi tegoż, pisma Janowi Popławskiemu, o dyffamację i potwarz, przyjdzie pod rozpoznanie drugiego wydziału sądu okręgowego w dniu 9 kwietnia r. b.

**Wystawa**. Na wzór urządzonej przed kilku laty wystawy pism peryodycznych całego świata w Nicei, podobna wystawa ma się ukazać w Warszawie.

**Kasa pomocy dla ogrodników podupadłych**, przy towarzystwie ogrodniczym w Warszawie, staje się już faktem dokonanym.

„**Warszawskij Dniownik**“ w obszernym artykule dowodzi konieczności nie tylko utrzymania przywilejów, jakie posiadają obecnie urzędnicy rosyjscy, przybywający na służbę do Królestwa Polskiego, ale nawet rozszerzenia tych przywilejów. Po obszernych wywodach, „Warsz. Dniownik“ postuluje swoje formuluje w trzech następujących punktach: 1) Po przyjeździe tutaj należy dać im możność zagospodarowania się i urzędzenia, aby od pierwszej chwili nie wchodzili w dług; 2) pozostawić im, chociażby nawet po upływie pewnego terminu pobytu tutaj, pensję według zwiększonego etatu, aby tem choć w części wynagrodzić to, co tracą z przyczyny drożyzny, uciskającej tutaj Rosyan; 3) ułatwić im, o ile możebna, wychowanie dzieci w duchu rosyjskim, udzielając im, jak można najwięcej, wakansów skarbowych, a w braku ich wydawać rodzicom wsparcia pieniężne na pokrycie wydatków, jakich wymaga takie wychowanie.

<sup>1)</sup> Jadwiga była zaręczona z Wilhelmem, arcyksięciem austriackim i miała osiąść na tronie węgierskim.

<sup>2)</sup> Tenże Zygmunt, cesarz, był uczestnikiem pamiętnego zjazdu monarchów i książąt w Łucku w r. 1429, na którym, według świadectwa kronikarzy, oprócz niego i króla Władysława Jagiełły, byli obecni: Eryk VII, król duński; Wasili Wasilewicz, wielki książę moskiewski; Ruzdorf, wielki mistrz pruski i Siegfried infancki; legat papieżki Focysz, metropolita ruski, gospodar wołoski, hanowie Perekopski i Zawoński; posłowie Jana Paleologa, cesarza greckiego; książęta mazowieccy, lignicki, pomorski, brzeski, a oprócz tego wielka ilość magnatów polskich i litewskich, szlachty, dworzan i t. p. Wielki książę Witold podejmował swych gości z tak zdumiewającą hojnością i przepychem, iż opisy tego przez kronikarzy zdają się być niepodobne do wiary.

**Ostatki**. Grono młodzieży warszawskiej postanowiło tak zwane *ostatki* zakończyć kuligiem i ucztą. Wynajętych 20 sanek powiozło kalwakatę hulaszczą kilka mil za miasto, a po powrocie do miasta w jednej z restauracyj pierwszorzędnych odbył się wesół piknik. Wynajęcie sanek kosztowało 300 rs., t. j. po 15 rs. od jednych. Za piknik zaś razem z winami zapłacono coś około 600 rs.

Podobno *ostatki* owe wyprawiono za *ostatnie* pieniądze!

**Pociągi spacerowe** na kolei Dąbrowskiej, z powodu zbytnej odległości od Warszawy, prawdopodobnie nie będą wcale zaprowadzone.

**Z nad Wisły**. Obfitość śniegów, spadłych w okolicach Krakowa, Zawichosta i Sandomierza, każe się spodziewać, że tegoroczny wylew wiosenny Wisły przybierze znaczniejsze niż zwykle rozmiary, a w razie szybkiej i trwałej odwilży, stanie się bardzo groźnym dla Powiślan. Należy więc zawczasu pomyśleć o środkach ostrożności, a przedewszystkiem, wzmocnić wały ochronne.

**Kara administracyjna** za przejście granicy bez pasportu została powiększoną do 14 rs. 50 kop.

**Strażacy podpalaczami**. W Szawlach na Żmudzi sądzono w tych dniach z udziałem przysięgłych głośną sprawę kilku żydów, członków miejscowej ochotniczej straży ogniowej, oskarżonych o podpalenie w ciągu ubiegłego lata kilkudziesięciu domów w Szawlach i innych miastach. Do straży ogniowej należeli dla tego, iż w czasie pożaru mogli tem łatwiej rabować pod pretekstem ratowania ruchomości. Ogółem stanęło przed sądem 5-ciu oskarżonych, wszyscy żydzi. Podsądnych skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na lat 4—8 do ciężkich robót.

**Dochód czysty** z balu polskiego w Petersburgu wynosi 6,000 rs. Ogółem dochód wyniósł 10,000 rs.

## ZE ŚWIATA.

**Zabawy karnawałowe** w Krakowie i we Lwowie miały w roku bieżącym jedną sympatyczną właściwość. Każda większa zabawa, kulig i t. p. miały wesela krakowskie i ruskie, wbiegając do sali balowej gwoli wspólnej a ohocej pohulanki. U hr. Dzieduszyckich we Lwowie, wesela ruskie reprezentowało się świetnie. Chór śpiewał pieśni odpowiednie i tańczono kołomyjkę. W ubiegły czwartek znowu takąż zabawa odbyła się u hr. Maryi Potockiej. Zjechało się kilkadziesiąt osób, a podczas kołomyjki, którą odtańczyło kilkanaście par, odśpiewano chóralnie na cześć gospodynii następujący wiersz:

Hospodynii nasza myła,  
Szczoś nas tutka wse hostyła,  
Żyj nam douho, żyj zdorowa,  
Boś duszoju Tyś jest Lwowa.

Czy z daleka, czy też z błyska,  
Do słynnoho prytułyska  
Kto do mista tu prybude,  
Z wsich stron kraju biżut lude.

Wsim znakoma ta doroha  
A kto stane raz u proha,—  
Wże radośne serce bije;  
Naj Kniahyni nasza żyje.

Nechaj żyje, naj panuje,  
Naj u sebe nas przyjmuje;  
Za hostynnost my diekujem,  
Kołomyjku zatańcujem.

**Mniejsza własność ziemska** (chłopska) w Poznańskiem jest daleko mniej zgermanizowaną, niż większa czyli szlachecka (rycerska). Obszar tej ostatniej w ręku Niemców o 67,455 hektarów przewyższa posiadłość polską w Poznańskiem, ogółem zaś w tej prowincji i Prusach Królewskich w rękach Niemców zostaje 1,243,847 hekt. w rękach Polaków, 914,000 hekt.; stosunek niemieckiej do polskiej własności mniejszej, jest następujący: W obwodzie Poznańskim Niemcy posiadają 195,000 hekt., Polacy 434,100, w obw. Bydgoskim, pierwsi 204,000, drudzy 221,600, ogółem w Księstwie drobna własność niemiecka obejmuje 399,000 hekt., polska 655,000. Ta ostatnia więc przewyższa niemiecką o 256,600 hekt. czyli stosunkowo do ogółu obszaru *mniejszej* własności ziemskiej blisko 62 proc., gdy pośród *większej* własności posiadłość polska zajmuje 45 proc.

**Ze Lwowa**: Ks. biskup Dunajewski obchodzi w r. b. 25-tą rocznicę kapłaństwa.



— Policja miejscowa aresztowała Gersona Herchöna vel Glücksmanna, poszukiwanego przez władze rosyjskie za fałszowanie dokumentów publicznych i przekupstwo urzędników.

**Z Wiesbadenu** donoszą, iż w nocy z d. 1 na 2 marca zmarł tam znany literat Otton Korwin Wierzbicki.

**Magistrat paryzki** wydała z d. 15 b. m. wszystkich Niemców ze służby miejskiej.

**Pasteur** przystępuje do budowy specjalnego szpitala dla chorych na wodowstręt w Paryżu. Drugi taki zakład ma być następnie w Peszcie wzniesiony.

**Doroczny bal karnawałowy** u prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej, Grévego, odbył się tego roku przy współudziale blisko 6,000 osób. Ponieważ tak wielka ilość uczestników, tłoczących się gromadnie do sal „Elysée“, uniemożliwia wszelką kontrolę gości, przeto korzysta z zamieszania wiele osób nieproszonych, a ciekawych, jak inaczej być nie może. Korespondent paryzki do berlińskiego „Börsen-Courrier“ pisze, że spotkał na balu u prezydenta Francji mnóstwo osób nie mogących mieć żadnych stosunków ze sferami rządowymi. P. Grévy wie o tem, lecz mimo to, wita każdego wchodzącego uprzejmym uśmiechem i grzecznym pozdrowieniem: „Bon soir, monsieur; comment vous portez-vous?“ Frazes ten powtarza bezustannie przez kilka godzin z zimną krwią żołnierza, stojącego na posterunku. Czasem tylko odwraca się do swojego osobistego przyjaciela, generała Pittié, i uśmiecha się, a uśmiech jego zdaje się wtedy mówić: „Plaignez-moi! Quelle corvée!“ Mimo podszłego wieku trzyma się prezydent Francji prosto, wygląda czerstwo i zdrowo.

**W Nowym Yorku** utworzył się pod przewodnictwem dra Żołnowskiego i Erazma Jerzmanowskiego komitet centralny dobroczynności, który starać się będzie o zapewnienie przybywającym do Ameryki wygnańcom z Prus natychmiastowej opieki, by się nie stali ciężarem dla kraju.

**W Buffalo** (w północno-amerykańskim Stanie Nowego Yorku), mieście liczącem około 240,000 ludności, znajduje się przeszło 15,000 Polaków. Przy kościele jest proboszcz i dwóch wikaryuszów, rodaków naszych. W liczbie tej wszelako brak zupełnie przedstawicieli inteligencji wyższej. Przedsiębiorstwa handlowe są przeważnie w rękach 120 rodzin polskich. Zamieszkały w Buffalo syn chłopca galicyjskiego, Stanisław Slisz, jest tam głównym promotorem ruchu wydawniczego.

**Nowe pismo.** W Ameryce, w Winona, w stanie Minnesota, powstało nowe pismo polskie p. t. „Wiarus“. Pismo to jest tygodniowe z przeznaczeniem przeważnie dla ludu.

## Wiadomości polityczne.

Radom, 13 marca, 1886.

Wszystkie trudności, powstałe w czasie prowadzenia układów pokojowych celem załatwienia spraw bałkańskich, usunięte być mają ostatecznie decyzjami nowej konferencji pełnomocników mocarstw, temi dniami się zebrać mającej, prawdopodobnie w Konstantynopolu. Niektóre z pism, trwożliwsze, obawiają się, aby sam początek tych konferencji nie stał się kamieniem obrazu spokoju Europy. Rzecz pewna, że interesa państw współdziałających są zbyt ze sobą sprzeczne, aby zgoda łatwo nastąpić mogła, szczególnie przy bucie dzisiejszej polityki niemieckiej, która nic nie widzi oprócz siebie, najnaturalniejszych i historycznych praw nicych nie oszczędza, nieuwzględnia, a tylko wciąż pobrękując szabłą, chce wmówić w innych, że reszta Europy ma być wasalką kulturkampfu niemieckiego.

W ślad za tem usposobieniem opinii w Berlinie, pismaki gadzinowego funduszu nie ustają w pracy. Po projekcie czy marzeniu (w „Gazecie Szlązkiej“) o Polsce aż po morze Czarne, mamy projekta odebrania Anglikom dla wielkiej ojczyzny niemieckiej Holgolandu, tej strażnicy, postawionej dla strzeżenia ruchów floty niemieckiej; a nawet w widokach bezpieczeństwa tej ojczyzny — projekt opanowania Londynu. Wszystkie te wybrki szowinizmu pruskiego byłyby więcej niż śmieszne, gdyby nie dowodziły, że opinia publiczna jest chorą, gdy się nie lęka owej, zapowiedzianej przez Moltkiego, wojny już nie na trzy, ale cztery fronty. Możemy być wszakże pewni, że gabinet berliński zdrowiej

swoje położenie (zresztą dosyć narażone w ostatnich czasach) oceniać umie i fantazyje rozgorączkowanych na wodzy utrzymać niezawodnie potrafi.

Ks. nominat arcybiskup Dinder nareszcie niebawem ma być w Królewcu konsekrowany, tak że uroczystego ingresu na stolicę spodziewają się w Poznaniu na Wielkanoc. Nie przeszkodziło to podobno, aby w dycyzy Gnieźnieńskiej nie zbierano podpisów na adres dla Ojca Ś-go, protestujący; adres, który na zmianę położenia rzeczy nie wpłynąć nie może, tem smutniejszy, że podpisują go ludzie, lekceważący zwykle sprawy religijne, a lubujący się jedynie w rozwojeniu umysłu u swoich.

Grecya pod naciskiem mocarstw, według ostatnich depeesz, miała zadeklarować rozbrojenie; było-by to usunięcie ostatniej przyczyny niepewności, co do ustalenia się pokoju powszechnego.

Gladstone, który równie jak cesarz Wilhelm i Bismark, od kilku dni, dla słabości nie wychodzi z pokoju, ma dla uspokojenia Irlandyi proponować takie kombinacje, aby ta wyspa miała swój oddzielny, zupełnie autonomiczny zarząd i swój własny parlament, nie mogący wszakże nic uchwalać, co już w dziedzinę całości państwa W. Brytanii wkracza. Za to liczba posłów irlandzkich w parlamencie angielskim ma być o tyle zmniejszoną, aby nie teroryzowała rządu, łącząc się do opozycji. Wogóle stosunek Norwegii do Szwecyi miał być użyty przez premiera angielskiego za podstawę do jego urzędzeń co do Irlandyi.

Lord Rosberry powiadomił posła francuzkiego Waddingtona, że Anglia z chęcią Egipt opuści, byle zyskała pewne rękojmie, iż żadne inne mocarstwo tego kraju nie zajmie.

Co do obchodzącego cały świat polityczny zdrowia księcia Bismarka, trudno pogodzić zupełnie sprzeczne pogłoski, podczas kiedy urzędowa depeza z 10 b. m. donosi, że cierpienia reumatyczne, którym uległ kanclerz, są arcy-poważnej natury. Korespondencye wzmiankują o wyprawionym w tym dniu obiedzie u księcia, na którym z całą swobodą umysłu zajmował się ulubionym projektem przesiedlenia kolonistów z Szwabii w Poznańskie. Być może, że do tych reumatyzmów wiele się przyczyniają doznane porażki parlamentarne, którym zaradzić nie można. Ofiarą tych porażek padł znany z nieprzychylności dla Polaków minister oświaty i wyznań Gossler, który znękanym niepowodzeniami, miał się podać do dymisji. Mówią, iż ta go i tak od kanclerza czekała za niezręczność, z jaką nie wiedząc, jak się już bronić, Windthorstowi, dawał cytaty papierów tajnych.

Gazety petersburskie donoszą, że projekt ograniczenia nabywania własności ziemskiej przez cudzoziemców, ma być wkrótce w prawo zamieniony. Nie wolno będzie odtąd posiadać ziemi cudzoziemcom, z wyjątkiem tylko takich, co już od dziesięciu lat poddaństwo Cesarstwa przyjęli i stale w niem zamieszkali.

## TELEGRAMY.

**Rzym** 11 marca. Wypadki cholery ukazują się jeszcze od czasu do czasu. Obecnie skonstatowano je w Wenecyi i w Padwie.

**Wiedeń** 11 marca. Wskutek pojawienia się licznych wypadków cholery w okolicach Wenecyi, ustawiono na granicy włoskiej siedmiodniową kwarantannę dla wszystkich produktów z Włoch.

**Berlin** 11 marca. „Nordd. Allgem. Ztg.“ zwraca uwagę na gwałtowny wzrost we Francyi wrogich ku Niemcom objawów. Kanclerski organ sądzi, iż w interesie bezpieczeństwa Niemiec należało-by na objawy te dawać pilne baczenie.

**Konstantynopol** 11 marca. Po załatwieniu kwestyi linii celnej między Rumelią i Turcyą wszyscy posłowie o-trzymali upoważnienie przyjęcia udziału w konferencji, która prawdopodobnie się zbierze w sobotę.

**Paryż** 12 marca. Pomiędzy Mentoną a Monakiem zetknęły się dwa pociągi kolejowe. Około 10 wagonów rozbiło się. Kilka osób straciło życie, a wielu jest rannych.

**Lwów** 12 marca (wysłany o godzinie 10 rano). Gmach teatru Skarbkowskiego od godziny 5-ej rano stoi w płomieniach. Pożar wybuchł na strychu. Część trzeciego piętra, na którym mieszkają sami członkowie teatru

i ich rodziny już się zapadła. Z drugiego piętra z wielkim pośpiechem straż opróżnia z mieszkańców lokale. Jak się dotąd okazuje — trudno będzie zlokalizować pożar, który zagraża już garderobom i scenie. Popłoch ogromny; większość aktorów straciła prawie wszystko.

NADESŁANE.

1895-75

## Nowe Gatunki Papierosów!

**Samson Prima** (mocne), **Dubec Prima** (aromatyczne średnie) w cenie 1 rs. za 100 sztuk, oraz znacznie ulepszone papierosy: **Dubec Fort**, **Dubec Choisie**, **Dubec Moyen**, **Desser**, **Frou-Frou**, i tytonie **Erzerum** w cenie od 1 rs. do 12 rs za funt (średnie i mocne) fabryki W. G. Patkanowa w St. Petersburgu.

Polecają uwadze Szanownej Publiczności i pp. Handlujących: „**Kallnowski i Przepiórkowski**“ w Warszawie (Hotel Europejski).

RADOMSKI ODDZIAŁ

## BANKU PAŃSTWA

ogłasza, iż z dniem 1 (13) marca r. b. otwartą zostaje przy Oddziale Banku kasa oszczędności Banku Państwa na następujących zasadach:

Kasy oszczędności ustanowione są w tym celu, ażeby ludziom niezamożnym wszelkiego stanu podać środek i najpewniejszy sposób do zebrania na przyszłość niewielkiego kapitału, utworzonego z pozostałych od niezbędnych wydatków pieniędzy. W życiu domowym pieniądze te wydają się często bez koniecznej potrzeby.

Jeżeli jednak bez względu na ilość, odkładać je i do kasy oszczędności oddawać będziemy, to z drobnych sum, uzbiera się dość znaczny kapitał, który nietylko zabezpieczony będzie w kasie od utraty, zagubienia, kradzieży i pożaru, ale nadto przyniesie procent, w razie zaś choroby lub w braku zajęcia, da składającemu możliwość korzystania z własnych jego funduszów i uchroni go od obcej pomocy.

Nie wiele potrzeba czasu na złożenie do kasy i odbiór pieniędzy. Zarówno umiejący jak i nieumiejący pisać, może składać i odbierać pieniądze. Kasa zapisze do składającym po raz pierwszy pieniądze i wyda mu książeczkę, do której następnie jego wnioski będą zapisywane. Przy odbiorze pieniędzy przybywający z książeczką oznajmia: kim jest i ile pragnie odebrać, a żądane pieniądze otrzyma bezzwłocznie wraz z książeczką na pozostałą sumę. Gdyby jednak nieumiejący pisać odbierał od razu sumę przenoszącą sto rubli, w takim razie powinien przedstawić pasport lub świadectwo o tożsamości osoby.

Od jednej osoby przyjmuje się jednorazowo najmniej 25 kop., a najwyżej 50 rs.; przyczem jedna osoba może posiadać w kasie kapitał nie przenoszący tysiąca rubli, na większe bowiem sumy zakupowane być mogą papiery publiczne procentowe. Każdy składający, po zebraniu, według książeczki, 50 do 100 rs., może żądać od kasy, aby ta kupiła mu 5% bankowe bilety, lub obligację pożyczki wschodniej, przynoszącej większy procent, aniżeli wnioski w kasach oszczędności. Dlatego też kasa wydaje jedną tylko książeczkę na imię składającego i gdy kapitał uzbierany dosięgnie tysiąca rubli, nie liczy już procentu, a tylko strzeże wniosków.

Od złożonych do kasy pieniędzy kasa płaci procent w ilości 4 od 100 rs. na rok (czyli po 4 k. od rubla, a od 25 kop. po jednej kopiejce). Procent ten liczy się za każdy całkowity miesiąc, to jest od 1 do 1 następnego miesiąca, a procent przynosi także procent.

W księdze zapisuje się, jak powiedziano, imię, imię ojca, nazwisko, wiek, stan, miejsce urodzenia i zamieszkania składającego pieniądze i przy odbiorze części lub całego kapitału, o szczegóły te będzie on pytany. Tylko on jeden, a nikt inny o tem nie wie, i dlatego też, jeżeli książeczka zagubioną lub skradzioną zostanie, ani znalazca, ani jej przywłaszczyciel nie mogą odebrać pieniędzy, bo nie będą mogli powiedzieć tego, co podyktował właściciel książeczki. Jeżeli składający pieniądze umie pisać, to sam podpisuje swoje nazwisko i na mocy tego podpisu odbiera potem pieniądze, nie potrzebując składać pasportu lub świadectwa. Osoba nie mogąca przybyć do kasy dla złożenia pierwszego wniosku, może uprosić inną osobę, a pieniądze do książeczki zapisane, wydane będą temu, na czyje nazwisko były złożone, a nie temu, który je składał.

Fabryki, zakłady, towarzystwa, gminy mogą składać pieniądze za pośrednictwem osoby wybranej dla wielu osób i to na jedną albo też na oddzielne dla każdej osoby książeczki. Osoba wybrana może też odbierać pieniądze, jeżeli złoży świadectwo, wydane przez fabrykę, zakład, towarzystwo lub gminę.

Przy dalszem składaniu pieniędzy każda osoba przynosi swą książeczkę albo też może przysłać kogokolwiek z pieniędzmi, lecz koniecznie z książeczką.



W razie jeżeli książeczka zagubiona lub skradzioną zostanie, właściciel otrzyma nową książeczkę, po upływie tygodnia od chwili ogłoszenia o jej utracie.

Pieniądże należy oddawać w kasie wyłącznie kasyerowi w dni i godziny oznaczone na znaku wywieszonym i w książeczce za każdym razem nieprzenoszącej 50 rs., urzędnikom bowiem kasy wzbroniono przyjmować więcej nad tę sumę dla zapisania jej innym razem.

Wolno jest każdemu składać pieniądze dla nieletnich swych dzieci lub krewnych, wolno nawet żądać, aby pieniądze te zwrócone były dopiero po dojrzeniu ich do pełnoletności.

W razie śmierci właściciela książeczki, pieniądze prawnym tylko jego sukcesorom wydane być mogą. Legitymacja jednak praw spadkowych wiele czasu wymaga. Dlatego też, jeśli osoba składająca zechce, aby pieniądze bezwzględnie po jej śmierci wydane były okazielowi książeczki, to może żądać oddzielnej książeczki i na nią składać pieniądze, z warunkiem wydania ich na pogrzeb. Za życia, osoba ta, w każdym czasie może odbierać pieniądze częściowo lub całkowicie; po śmierci jej, pieniądze wydane będą bezwzględnie temu, kto złoży książeczkę i świadectwo parafii o śmierci jej właściciela z zaświadczeniem, że osoba ta zajmuje się lub zajmowała pogrzebem właściciela książeczki.

Pieniądże oznaczone w książeczce, zwracają się temu tylko, dla kogo są zapisane, w razie zaś jego śmierci — sukcesorom.

Kto umie pisać i podpisał się przy złożeniu pierwszego wniosku, ten otrzyma pieniądze bezwzględnie po złożeniu książeczki, na mocy samego tylko podpisu, kto zaś pisać nie umie, ten otrzyma pieniądze do wysokości stu rubli po złożeniu książeczki bez żadnego pokwitowania, a tylko po daniu odpowiedzi na pytania przy złożeniu pierwszego wniosku zapisane; dla jednorazowego jednak odebrania sumy przewyższającej sto rubli, nieumiejący pisać powinien złożyć pasport lub też zaświadczenie policyi, fabryki, zakładu, towarzystwa lub gminy o tożsamości jego osoby.

Takież świadectwo lub pasport, ale tylko przy pierwszym żądaniu zwrotu pieniędzy przedstawić, powinni i ci z osób pisać umiających, za których przy pierwszym razie kto inny wniósł pieniądze

Osoba, nie mogąca przybyć do kasy po odbiór pieniędzy, może przysłać osobę inną z piśmienną deklaracją, aby tej ostatniej pieniądze były wydane. W deklaracji tej umiający pisać, powinien się podpisać, nieumiejący zaś pisać, powinien mieć na niej zaświadczenie z fabryki, zakładu, towarzystwa, gminy lub policyi, że upoważnia daną osobę do ode-

brania pieniędzy z jego książeczki. Do takich deklaracji stempel nie dołącza się.

Gdy podług książeczki uzbiera się od 50 do 100 rs., to składający może żądać od kasy, aby kupiono mu obligację pożyczki wschodniej lub pięć procentowy bilet, a te kasa mu wyda, lub też według woli jego bezpłatnie przechowywać będzie do czasu ich zażądania. Procent od kuponów za czas ten odbierać będzie kasa i dołączy go do pieniędzy na książeczkę złożonych, aby procent ten przynosił znów procent.

W razie jeżeli właściciel książeczki przeniesie się do innego miasta, w którym znajduje się będzie kasa oszczędności, to wolno mu prosić o przelanie wniosków jego do tejże kasy. Za takie przeniesienie wniosków pobiera się 1/4 kop. od każdego rubla, a właścicielowi wydaje się kwit, za okazaniem którego, wydaną mu zostanie nowa książeczka z tej kasy, do której przeniesienie pieniędzy nastąpiło.

Przyjmowanie i wydawanie wkładów odbywać się będzie codziennie z wyłączeniem dni świątecznych i galowych od godz. 10 rano do 2 po południu.

Zarządzający Oddziałem  
A. Jasiński.

# O G Ł O S Z E N I A.

**JEST DO SPRZEDANIA  
MAGIEL ANGIELSKI**  
za przystępną cenę 79 2-3  
Nowy-Swiat, dom W-nej Kuźnickiej (Piltz.).

**MAGAZYN UBIORÓW  
MĘSKICH.**  
Mam zaszyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z d. 15 kwietnia b. r. otwieram w Radomiu, niezależnie od istniejącego w Kielcach, magazyn ubiorów męskich pod firmą:  
**L. CELEWICZ**  
przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Nowakowskiego. Nr. 111. 67 2-3

**Z Niedarczowa.**  
Odkupiłem od śmierci 20 par kuropatw, aby rozpuścić w blizkiej porze w posiadanych a stosownych zagajnikach, obsianych lasem, na odpadłych polach po separacji włościan; w liczbie tej jest przeważna ilość samców. Gdyby kto z protektorów był w potrzebie nabycia ich, jestem gotów służyć w zamian za samice, a to w celu dobrania par podług terminologii łowieckiej 83 3 K. G.

5 godzin od Warszawy  
1 godz. od Lublina  
4 minut od stacyi drogi  
Nadwiślańskiej  
N A Ł Ę C Z Ó W.

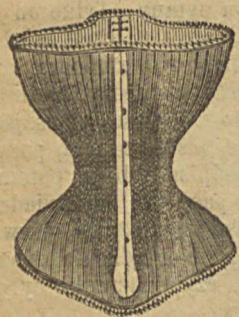
## ZAKŁAD HYDROPATYCZNY „NAŁĘCZÓW“

Apteka, poczta w Zakładzie  
Telegraf, na stacyi  
powszy pocztowe, Fotogra-  
fia, konie wierzchowe,  
Teatr, koncerta.

z zastosowaniem elektryczności i masażu, oraz dom zdrowia dla chorych chronicznych, cały rok otwarty pod kierownictwem Dra **Konrada Chmielewskiego**. — Od 1-go Czerwca do Października kąpiele żelaziste, borowinowe Nałęczowskie, igliwiowe i wszelkie sztuczne, wody mineralne naturalne i sztuczne, kumys, mleko itd. gimnastyka lecznicza. Urządzenia zakładu wykwinne i wygodne; w sezonie letnim wspólnie z dyrektorem leczą chorych konsultanci specjaliści. 1878-86 2 6

W Nałęczowie leczą się skutecznie cierpienia przewlekłe nerwowe, organów trawienia, niezbyt drog oddechowych, osłabienia płciowe, choroby kobiece, niedokrwistość, wycieńczenie itd. — Koszt całodziennego utrzymania z kuracją od 3 rubli, dzieci placą połowę — w sezonie zimowym ceny zmniejszone. — *Blizszych objaśnień udziela na miejscu:*

**ADMINISTRACYA ZAKŁADU,**  
w Warszawie apteki: *Barcza, Heinricha i Bogusławskiego.*



## NAJNOWSZA PAROWA FABRYKA GORSETÓW

Założona w roku 1878. Dobroć, trwałość i taniość.

Na sezon wiosenny upraszam Szanowne Panie oraz pp. handlujących o łaskawe odwiedzenie Mojego zakładu. — Fabryka moja wyrabia wszelkie możliwe gatunki gorsetów, jak również szelki do prostego trzymania się, leniuszki akurkowe, okolicznościowe (dla osób brzemiennych), oraz dla cierpiących na żołądek bardzo wygodne i lekkie gorsety. Wszystko z prawdziwego fiszbinu, w najlepszym fasonie Wiedeńskim i Paryżkim. — Przytem mam zaszczyt nadmienić, że gorsety znajdują się we wszystkich kolorach, w szczególności zaś w kolorze szarym, różowym, ponsowym, kremowym, czarnym, na składzie w tak wielkim wyborze, jakim żadna inna fabryka poszczycić się nie może. 1692 66 2-18

Znana moja renoma gwarantuje za dobroć owaru i najpuktualniejsze wykonanie.  
Z szacunkiem **Wilhelm Steiner**  
Fabryka Gorsetów w Warszawie Ulica Świętokrzyska.  
Każdy gorset opatrzone jest moją firmą i adresem.

## BRYCZKI

rozmaitych fasonów i wolanty nowe do nabycia u Adamskiego, siodlarza, w Radomiu, dom Grüna, ulica Lubelska.

Tamże przyjmują się zamówienia na nowe bryczki, oraz wszelkie reparacje powozowe z robotą kowalską, stelmarską i lakierniczą. 85 1-3



## LABORATORYUM chemiczne

przy apt. A. Rakowskiego w Zawichoście poleca:

Syropy: Podfosforanu wapnia, Forgeta, Mlekanu żelaza z winem. — Krople od kaszlu. Pigulki Blancarda. — Wina: Chinowo-kakaowe BUGEAUD, flabarbarowe i Chinowe. — Elixir, kit i proszek do zębów: chinowy, miętowy, różanny. — **WODĘ LEŚNĄ.** 496-45-50

**DO ULOKOWANIA**  
rs. 2.000 i 4.000 na pierwszy lub drugi numer hypoteki domu murowanego w Radomiu. — Wiadomość w Redakcyi. 80 3-3

## Dzierżawa Czechów

w blizkości Pinczowa, 540 mórg ziemi przeważnie pszennej, jest do odstąpienia na lat 7. od 1 Lipca r. b. lub zaraz, warunki korzystne, Od stacyi kolei żelaznej Jędrzejów 2 1/2 mili, od Kielc zaś niecałe 4 mile oddalona. Blizsza wiadomość na miejscu. 84 1

## ZAKŁAD OGRODNICZY JÓZEFA GACZEŃSKIEGO

przy ul. Spacerowej w Radomiu  
poleca

Nasiona warzywne i kwiatowe  
praktyczne, drzewka owocowe, oraz Jersiony, Kaszany, flance Szparagów i rozmaite warzywa kwiaty — w stosownym czasie — i wogóle rośliny oranżeryjne. 86 6-

## Fabryka Gilz pod firmą „OŻARÓW“

istniejąca od 1878 r. w Warszawie przy ul. Chmielnej Nr. 4 (10), wprost Belle-Vue.



Ma honor polecić Szanownej Publiczności nowo wypuszczony gatunek gilz z bibułki francuzkiej „ORIZE“, wyłącznie przez nią sprowadzonej, przewyższającej dobrocią wszystkie dotychczas używane gatunki. Bibułka wspomniana jest najlepszą pod względem higienicznym i za takową Warszawskie Chemiczne Laboratorium uznana została. — Różnią się Gilzy „ORIZE“, w pakowaniu od dawniejszych „ABADIE“, tem, że pudełka są brązowego koloru z kartką wewnątrz pudełka, zawierającą opis analityczny. — Fabryka zmuszoną jest przytem nadmienić, iż w ostatnich czasach rozmnożyła się wielka ilość pokątnych fabryk, które, nie pojmując zadania i specyalności tej fabrykacyi, usiłują naśladować wyroby nasze, imitując etykiety gilz, wyrabiają takowe z najzwyklejszej bibułki, która zarówno jest szkodliwą tak pod względem higienicznym, jak i psuje smak najdelikatniejszych tytoni.

Aby więc konsumenci w błąd nie byli wprowadzeni, fabryka Gilz „Ożarów“ ma zaszczyt prosić Szanowną Publiczność, aby przy nabywaniu tychże zwracała uwagę na znak fabryczny, zatwierdzony przez Departament handlu i przemysłu, za Nr. 6497, umieszczony na każdym pudełku. Wszelkie obstalunki z kraju, Cesarstwa i zagranicą tak z bibułki „Orize“ jak i „Abadie“ w gilzach i książeczkach, przyjmuje kantor fabryki Chmielna Nr. 4 (nowy 10) wprost Belle-Vue, w Warszawie. 1174 49 — 4

Z szacunkiem firma „OŻARÓW“.

## ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA najstarszej i największej fabryki maszyn do szycia THE SINGER MANUFACTURING COMPANY

niezrównane co do dobroci, zdolności wykonywania robót i trwałości, otrzymały na wszystkich międzynarodowych wystawach najwyższe nagrody, i uznane zostały przez kompetentnych jako najlepsze maszyny do szycia.



Oryginalne maszyny Singera sprzedają pod gwarancją na częściowe rozplaty, z przyjmowaniem w rachunku starych i celowi nieodpowiadających maszyn, z nauką szycia, wszystkimi aparatami i opakowaniem bezpłatnem.

Nowe podstawy maszynowe, przy których koło rozpędowe i pedał obracają się na sztyftach, ułatwiają znacznie użycie tej maszyny i są skutkiem tych ulepszeń, najlżej i najszybciej szycącymi maszynami.

Ponieważ oryginalne maszyny Singera wskutek swej wielkiej wziętości są wszędzie podrabiane, i podrobienia te gorszego wyrobu z nadużyciem nazwiska Singera, celem łatwiejszej sprzedaży, jako „nowe Singera“, „ulepszone Singera“ i t. p. sprzedawane bywają, przeto donoszę, że oryginalne maszyny Singera w tym tylko razie są prawdziwe, jeżeli opatrzone są w firmę „The Singer Manufacturing Comp.“ i certyfikat (świadectwo gwarancyjne) z moim podpisem.

G. Neidlinger, generalny agent na cesarstwo rosyjskie, środkową i północną Europę.  
KIELCE, Rynek Nr. 47. RADOM, Lubelska Nr. 57.